POCZTA. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 4. Warszawa-Działdowo, dnia 20 grudnia 1925 r. Nr. 49.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

> Wszystkim szanownym i miłym Czytelnikom życzy błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia
>
> Redakcja.

„Nie bójcie się!"

„Nie bójcie się, bowiem zwiastuję wielką radość." Słowem tem pokrzepił niebieski zwiastun strwożonych pasterzy betlehemskich. Jako im anioł zwiastował, tak znaleźli, nie trwożyli się, ani się bali więcej, lecz owszem radośnie chwalili Boga za wszystko, co widzieli i słyszeli.

Moc i potęga onego anielskiego słowa nie gaśnie. Coraz to nowe ciemności wśród życia ludzkości rozprasza zawsze na nowo wielka światłość, która rozjaśniła niegdyś pola betlehemskie, a coraz to nową „wielką bojaźń, jaką boją się ludy i narody, dzieci ziemi, koi i uspakaja radosna nowina niebios, wygłoszona pasterzom betlehemskim: „Nie bójcie się, albowiem wam zwiastuję wielką radość". Chrystus wczoraj i dziś tenże sam, aż na wieki

„Nie bójcie się" — pociechą tą niebios odzywamy się do naszych czytelników i gospodarzy. Nie od dziś są ciężkie czasy. Nie bójcie się. Jesteśmy tego przekonania i tej silnej wiary, że społeczeństwo musi szukać i musi znaleźć drogi, aby zachować stan rolniczy silny, zdrowy, zadowolony, spożywający swój chleb w pokoju, bo — społeczeństwo ludzkie się bez tego stanu nie może obejść, ono go koniecznie potrzebuje, a więc go musi ratować i zachować.

Ale my znamy jeszcze inną drogę i lepszą podstawy naszej nadziei. Aczkolwiek wielu naśmiewa się z Boga i mówi: mój rozum, mój pieniądz, moja wiedza, moja siła jest bogiem moim, my wierzymy w Boga, w obietnice Boże: póki ziemia trwać będzie, nie przestanie ani zasiew, ani żniwo, ani wszechmocne miłościwe rządy Boże, których narodzenie Pana Jezusa, jak jasnym jest objawem. W wierze tej i ufności czerpiemy otuchę. „Nie bójcie się"

Cała ludzkość żyje w ciężkich czasach. Dzisiejszy czas to nie epoka spokojnego rozwoju na położonych silnie fundamentach, na zasadach i przekonaniach, przez wszystkich przyjętych i zgodnie wyznawanych, przeciwnie wszystko dziś się rusza, fermentuje. Powiedzielibyśmy, że cała ludzkość jest jak niewiasta w porodzie. Coś nowego, jakieś nowe drogi, któremi ludzkość ma iść, nowe budowy, w których mają mieszkać, nowe urządzenia, któremi mają się nadal rządzić, mają się narodzić. Poród zaś nie może się obejść bez bólu, bez krzyku, bez narzekania, bez cierpienia i boleści. To też wszyscy myślący ludzie, wszyscy, którzy widzą, że jest coś złego, co trzeba naprawić, coś starego, co się nie da utrzymać, coś nowego, czego jeszcze nie można dobrze rozeznać, boją się „bojaźnią wielką".

Ale nie bójmy się. Tej jednej rzeczy uczy nas narodzenie Pana Jezusa, że wolą Bożą nad światem jest zbawienie, przyjście królestwa Bożego na ziemię. Uczy nas więcej, a zwłaszcza: że to zbawienie już przyszło, że jest, że Zbawiciel, który będzie wszystkiemu ludowi, już się narodził. Narodził się, rodzi się zawsze na nowo, przychodzi do nas, chce wśród nas rość i rozwijać się. Nie szukajmy innego, którzy zbawienia i pomocy wyglądamy i pragniemy, ale się też nie bójmy, bo jak powiada nasz wieszcz: „Ni zmysł kupców, ni dłoń kata przeciw prawdzie nie pomoże" — owszem: wszędzie — i w izbie poselskiej, i na trybunale, i w kole wyborców, i w kole wybranych, i na stolicy władnej, na rynku pospolitym, i w rękodzielnictwie, i na giełdzie i w sztuce każdej z umiejętności Pan dojrzan, poznan i wykonan być musi — być musi i będzie. Nie bójcie się!*) Amen.

S. p. Władysław Reymont.

Polska poniosła znów niepowetowaną stratę. Jeszcze nie zdołała się oswoić ze zgonem genjalnego pisarza, Stefana Żeromskiego, kiedy śmierć nieubłagana zabrała Władysława Reymonta. Przed rokiem na tem samem miejscu pisaliśmy o znaczeniu tego wielkiego pisarza w literaturze polskiej i wszechświatowej z okazji odznaczenia Reymonta nagrodą Nobla. Świat cały hołd złożył wtedy wielkiemu Polakowi.

Ten znakomity mąż wyszedł z ludu. Pod wiejską strzechą w ziemi Piotrkowskiej stała jego kołyska; największe jego dzieło, noszące tytuł „Chłopi", za które nagrodę Nobla uzyskał, przetłumaczone zostało na wszystkie języki świata cywilizowanego. W czterech wielkich tomach — czterech porach roku opisuje Reymont życie rolnika polskiego z pod Łowicza, gdzie to przetrwały jeszcze piękne barwne stroje praojców, tak piękne, że budzą zachwyt cudzoziemców.

Lud wiejski całej Polski wdzięczny Reymontowi zato, że mu największe dzieło swego życia poświęcił, wziął tłumnie udział w pogrzebie wielkiego pisarza. Dokoła trumny straż trzymali wieśniacy w strojach ludowych wszystkich [illegible] polskich.

*) Rozmyślanie powyższe znajdujemy w Nr. 101 „Gazety Ludowej", wydawanej w Ełku, pod datą 30/XII 1896 r. Rozmyślanie z przed 29 lat jest dziś zupełnie na czasie. Widać z tego, że lud nasz przechodził nieraz już ciężkie czasy i że je przy pomocy Bożej przetrwał.

Pogrzeb Reymonta, podobnie jak śp. Żeromskiego, urządzony kosztem Państwa Polskiego, zgromadził „całą Polskę.“ Za trumną kroczył pan Prezydent Wojciechowski, przedstawiciele rządu, sejmu, senatu, instytucje państwowe, kulturalne, korporacje, wojsko, młodzież szkolna. Nad tumną przemawiał p. minister oświaty Stanisław Grabski oraz kilku wybitnych literatów. Prochy ś. p. Reymonta, zmarłego w 56 r. życia, spoczęły na cmentarzu powązkowskim.

Niebo, które trwoży.

Oprócz nieba, które poucza, nieba, które jest przedmiotem podziwu piękna, jest jeszcze trzecie niebo, niebo, które trwoży. Z niego to przychodzą na świat, według tysiącleci, najstraszniejsze nieszczęścia, ono ma ziemi kiedyś przynieść zagładę. Często zanim uderzy, ostrzega, grozi, upomina. Ewangelja dużo się przyczyniła do wzmocnienia tej wiary w znaczenie nieba. Gwiazdy będą spadały na końcu świata, słońce się zaćmiło podczas konania Chrystusa, a w chwili jego przyjścia na świat jaśniała cudna gwiazda betlehemska. O tej gwieździe należy wspomnieć chociaż to jest poza naszym tematem, że, według obliczeń astronomów, gwiazdą tą była wspaniała konstelacja trzech najjaśniejszych planet, Wenery, Jowisza i Marsa, które wówczas świeciły koło siebie. Możliwem jest również, że było to połączenie Jowisza i Wenery, które gołemu oku wydawały się jako jedna bardzo jasna gwiazda. Fakt ten astronomiczny zaszedł 8 maja roku 6 przed narodzeniem Chrystusa. Jeżeli to była istotnie gwiazda betlehemska, należałoby zrektyfikować naszą erę.

Z późniejszych gwiazd największe wrażenie zrobiła gwiazda nowa z zbioru Kasjopei, która jaśniała w roku 1572, zbadana przez Tychona de Brahe i nazwana jego imieniem. Nawet uczeni ówcześni wierzyli, że jest to powtórne przyjście gwiazdy betlehemskiej, poczem nastąpi koniec świata. Ponieważ wówczas szerzyła się nauka Luthra, uważano, że to znak gniewu bożego i wzięto się tem gorliwiej do tępienia „heretyków.“ Tak to dzieje ludzkości bywają czasem pisane na niebie!

Największe wrażenie wywierają jednak zawsze komety. Już w starożytności Homer pisze, że „Zeus głębokomyślny posyła komety, jako wróżby dla okrętów lub wojsk“. Najwięcej strachu wywoływała często gęsto kometa Halleja, która się zjawia co 76 lat. Jeszcze w roku 1919 powtarzały się, sceny, które przypominają nam ustęp z kroniki bezimiennego historyka z roku 837. Zasiadł wówczas na tronie Franków miłościwy pan Ludwik Dobry. „Pośród świętych dni i uroczystości wielkanocnych smutne i złowróżbne zjawisko zajaśniało na niebie. Gdy cesarz je spostrzegł, nie miał spokoju, zanim nie wezwał mnie i innych uczonych. Gdy mnie pytał o zdanie, poprosiłem o zwłokę dla namysłu. Wówczas cesarz odpowiedział, że widocznie zatajam przed nim wróżbę komety. Znakiem ona jest bliskiej zmiany tronu i śmierci panującego. Oddał się Ludwik Dobry postom i modlitwom, zbudował kościoły i klasztory. W trzy lata potem umarł“.

Ta sama kometa w roku 1066 wróżyła Anglji zdobycie tej wyspy przez najazd pod wodzą Wilhelma. Jeszcze do dziś istnieje w Bayrut „stara tkanina“ na której widzimy, jak król angielski Harold i jego dwór z trwogą spoglądają na kometę i wyciągają do niej ręce.

W roku 1456, gdy muzułmanie oblegali węgierski Belgrad, znów się zjawiła kometa Halley'a. Strach ogromny padł na oba wojska. Papież Kalikst III nakazał modły publiczne i rzucił na kometę klątwę. Od tego czasu datuje się zwyczaj odmawiania „Anioł Pański“ w południe. Bracia Mniejsi pod wpływem tego zjawiska sprowadzili pod Belgrad 40.000 obrońców.

Karol V pod wpływem komety zrzekł się tronu i przywdział pokutną szatę.

(D. n)

Sprawy polityczne.

Polska. P. Minister skarbu Zdziechowski w Sejmie przedstawił swoje plany na przyszłość, zapowiadając daleko idące oszczędności.

— Na posiedzeniu komitetu delegatów ministra skarbu do spraw oszczędności państwowych i samorządowych omówiono projektowane zmiany ustaw z zakresu adminis-

Świecki.

(Opis tego zwyczaju przesłał nam pewien czytelnik Gazety Mazur z Łęckiego powiatu).

Z wyjątkiem miast, gdzie Mazurzy narodowo swą barwę już zgubili, spotykamy na wioskach ułamki byłych prastarych obyczajów.

Od pierwszego Święta Bożego Narodzenia aż do Trzech Króli zwią się te 12 dni „Świecki“ a wieczory „Święte Wieczory“. Grube i ciężkie roboty nie będą naruszane w „Świeckach“. Charakteryzującą cechą „Świecek“ jest, że w tych dniach bywają pierze rwane a przytym powieści, legendy i zabawy gminne rozpowszechniane. Pierze, które przez cały rok się nazbierało w buniach albo w skrzyniach na górze, zostają do izby przyniesione i przez całą rodzinę rwane. Zwykle przy szerokim piecu dobrze napalonym osiada rodzina, parobek i dziewka, trzymając pudła szyte albo i kopańki na kolanach, bierze każdy w lewą garść nierwanych piór, a w prawą nóż, z pomocą którego odrywa się puch i pierze od trzonka, rzucają przytem puch, twardsze pierze w osobne beczki.

„No, Maryjko, powiada matka: łońskie pióra w plecionej buni i latosie wystarco dla ciebie, będzies miała 4 piezyny i 6 podusków a partu do obleki i do kosulów już nawet jest wystarczająca w kufrze. A do ręczników i do płacht na stały i łóżka to bierzem się zaraz po „Świeckach“ do tkania.

Tak zaczynają się zazwyczaj rozmowy, idąc dalej, nieopuszczając ani jednego sąsiada lub obywatela gminnego. Wszystkie nowości, powieści, bajki, legendy i zdarzenia gminne opowiadane, są poczynając od spraw gospodarczych aż do najstraszliwszych objawów widm, duchów i umerlaków. Co do ostatnich, to nikt w istnienie widm duchów nie wątpi, choć on sam jeszcze w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, takco nie widział, ale co słyszał i opowiadano będzie tem jest i on przekonany „to jest prawdą, bo tak i stary Maciek Weylo opowiadał“. Dzieci chętnie chwytają owe powieści i przez całe życie je sobie przypominają. A matka to zazwyczaj tak przypadkowo idzie do Lissewskich albo do Karulów, aby tego i siego pożyczyć, lub się dowiedzieć, co za ziele najlepiej przyprawić od bólu w boku. No, ona czasu niema i zaraz iść musi, ale jak to jest — „toć powiedz a i pogadaj“, i przysiada.

No w „Świeckach“ jest jeszcze miałki chleb pod pulepem i nawet kołacze w szafie, a gorzałka to do poczęstowania, no i tak się zatrzyma człowiek. Znałem ja Jana Kołodzieja, który wszystko wiedział, a nietylko co za pogoda będzie lub co za człowiek z nowonarodzonego wyrośnie, ale i z kraju i z świata i don przychodzili w „Świeckach“ wszyscy gospodarze, a jego opowiadania poważnie słuchali.

Świecki białe to, Wielkanoc zielona, a radość na obóch stronach. Gdy słoneczko zachodzi, przymarżają lodowe świecki do dachu, a wieczory są „Święte“. Trzonki od rwanych piór muszą koniecznie przy ostatnich promieniach słońca być wyrzucone na śmietnik, aby mieć powodzenie w wychowaniu gęsi, kaczek i kokosów. Po zachodzie słońca bywają pióra wynoszone do sieni albo na górę, a rodzina siedzi w ciemnej lub zmroczonej izbie i rozmawia dalej o duchach, wilkach i niedźwiedziach

tracji państwowej w kierunku oszczędnościowym oraz ustalono liczbę prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku 1926.

Niemcy. Hindenburg oświadczył prezydentowi Reichstagu, Loebem, że ze względu na krytyczne położenie gospodarcze należy oprzeć nowy gabinet na jaknajlepszych podstawch. Okazało się, że niem. partja ludowa i niemieccy narodowi są za utworzeniem rządu wielkiej koalicji, socjal-demokraci zależnie od uchwały zarządu swego przewidywane jest długotrwało kryzys.

Anglja. Na giełdach londyńskich wywołała sensację niezwykła zwyżka pszenicy. Przewidywana jest dalsza zwyżka.

RZECZY CIEKAWE.

33 dni bez pożywienia.

W Chicago, amerykańskim mieście, w uniwersytecie, osiągnięto najdłuższy w świecie czas w dobrowolnej głodówki. Jeden z profesorów dr. Fryderyk Hoezel przez 33 dni obchodził się bez jakiegokolwiek pożywienia. Po ukończeniu tej niezwykłej głodówki dr. Hoezel wygłosił odczyt, w którym opowiedział o swoich spostrzeżeniach odnośnie do swojej osoby, w czasie tak długiego postu. W ciągu dwóch pierwszych dni — oświadczył Hoezel — czuł się zupełnie normalnie. Od trzeciego dnia począwszy do siódmego odczuwał pewne dolegliwości przy chodzeniu, a w 7 dniu wystąpiło wyraźne osłabienie. Istotnie silne uczucie głodu wystąpiło dopiero w trzecim tygodniu. W ciągu tego trzeciego tygodnia pragnienie pożywienia stało się tak gwałtownem, że profesor nie mógł o niczem innem myśleć. W ostatnich dniach głodówki Hoezel nie mógł sypiać, ponieważ odczuwał ból kurczących się mięśni żołądka. Nie cierpiał przez cały czas na bóle głowy i przekonał się, że picie gorącej wody ułatwia w znacznej mierze głodówkę. Należy, oczywiście, pamiętać, że wspomniany profesor doszedł do takiej wprawy w głodowaniu drogą dłuższych ćwiczeń. Wzbudził silne zainteresawanie w kołach naukowych.

Kursy Rolniczo-Gospodarcze żeńskie w Działdowie.

Po Nowym Roku otwarte zostaną Kursy Rolniczo-Gospodarcze pod protektoratem Ministerstwa Rolnictwa, mające za zadanie przygotowanie dziewcząt z najbliższej okolicy do życia praktycznego, jako też uzupełnienie ich wiadomości, jakich nie uzyskały w szkołach. Wiadomą rzeczą jest, że dziś szkolnictwo tego typu rozszerza się co raz bardziej i zyskuje co raz więcej zwolenników nietylko w Polsce, ale specjalnie w Danji, Norwegji, Szwecji, Czechosłowacji i Niemczech, gdzie dobrobyt co raz bardziej się wzmaga i coraz bardziej przyczynia się do zbogacenia się szerokich warstw tamtejszego społeczeństwa. Idąc za przykładem naszych sąsiadów, powinniśmy całą uwagę naszej młodzieży żeńskiej skierować na kształcenie jej na polu gospodarczem i ekonomicznem celem poprawienia dobrobytu i wyzyskania płodów naszej ziemi.

Obowiązkiem więc obywatela, posiadającego dorosłe córki lub siostry jest zgłosić je, ażeby skorzystały z dobrodziejstw wyżej wspomnianych kursów.

Obowiązkiem tych kursów będzie nietylko wyposażyć w wiadomości praktyczne i fachowe, lecz zaprawić je do życia obywatelskiego i codziennego.

Zasadniczemi praktycznemi przedmiotami będą: gotowanie, szycie, tkactwo, roboty ręczne — jako podstawa codziennego życia. Zaś jako podstawa życia umysłowego: nauka języka polskiego, historji, geografji, rachunków, rysunków, śpiewu i muzyki.

Nauka bezpłatna.

Dla dziewcząt z poza Działdowa będzie urządzone pomieszczenie za zwrotem kosztów rzeczywistych.

Nauka trwać będzie 3 miesiące. Informacji zasięgać należy u pana Inspektora szkolnego Klimosza w Działdowie oraz u panów kierowników szkół powszechnych.

Nauka rozpocznie się zaraz po Nowym Roku, o czem zapisane kandydatki zostaną osobiście zawiadomione.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

a przytem ogień na kominie rzuca promienie na podłogę. Po wieczerzy wychodzą starzy na gościnę a młodzież na „Guzyny".

Za starem zwyczajem odbywają się „Guzyny" u zamożniejszych gospodarzy, którzy wielką izbę z dobrą podłogą posiadają. Matki z córkami, a ojce z synami przychodzą, witają się, a nareszcie pozostawiają młodzież, a sami przysiadają w mniejszym pokoju.

Zagra harmonijka, wesoło kręcą się pary w tańcu to raz polka — mazurka, to walca, to inne tańce, a przytem chłopacy trepią nogami w rytmie i wykrzykują. Niektórzy nawet „kozaka" albo starą mazurską „Żabkie". W kątach izby stoi nadrastające pokolenie i przypatruje się tańcom jako i harmonice.

Po tańcach, które aż do 10 trwają, następują prawdziwe guzyny. Z ręcznika plotą mocny kułak, w środku izby stawiają stołek, na którym jedna osoba głowę kładzie, oczy zamknie i kułakami w plecy uderzoną zostaje, odwracając zgaduje ona kto bił, potem ten, co bił musi się położyć. Tak nabijają się guzy.

Ojce i matki w tym czasie poważnie i niepoważnie gwarzyli, zakąsali pieczone jajka z skrzeckami, przypijali sobie swojskie piwo i gorzałkę „na zdrowie". Dla kobiet za zwykłe będzie gorzałka z fankulem gotowana, a ojce to piją prosto białą z pieprzem gorzkim.

Tak, nieboże przepłyną „Świecki" na Mazurach gdzie niegdzie i dzisiaj; ale w największej części młodzież opuszcza stare obyczaje, wstydząc się ojców i matek, bo oni jeszcze po polsku rozmawiają, a po niemiecku nie mogą, robią w karczmie guzyny, biorą płatną muzykę, biorą płatny wstęp, ojców i matki w domu zostawiają.

Polel.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Nowy Sejmik Powiatowy tut. powiatu po przeprowadzonych wyborach bezpośrednich składać się będzie przypuszczalnie z następujących p.p. Z Okręgu I-go Narzym: 1. Nowak Franciszek-Iłowo, 2. Jan Kręgielewski-Działdowo, 3. Gustaw Kasprzyk-Iłowo, 4. Franciszek Krajewski-Janowo. 5. Michał Łysy-Kisiny. Z Okręgu II-go Wielki Łęck: 1. Bartłomiej Jankowski-Grodki, 2. Józef Małek-Księżydwór, 3. Bernard Lutowski-Księżydwór, 4. Józef Łuczak-Skurpie, 5. Ernest Baczewski-Działdowo. Z Okręgu III-go Myślęta. 1. Dr. Tadeusz Michejda-Działdowo, 2. Aleksander Kamiński-Wielka Turza, 3. Józef Kornawski-Nowawieś, 4 August Rettkowski-Wądzyn.

— Samobójstwo popełnił w ubiegłą sobotę 56 letni dróżnik Gburek z Krasnołęki. Z niewiadomej przyczyny wyszedł do stodoły, gdzie się powiesił.

Prenumeratę za Gazetę przyjmuje w Działdowie p. Jegiełka-Jaegerthala (przy rynku).

Ruch budowlany na pograniczu południowej części pow. Odolanowskiego. Długo to straż celna musiała znosić niedolę pod względem mieszkaniowym. Zamieszkiwała ona wraz z swemi rodzinami ciasne izdebki gospodarskie. Gospodarze niezbyt chętnie wydzierżawiali swe mieszkania, bo one ledwie dla nich starczyło, lecz kierując się miłością bliźniego, urządzali się jak mogli byleby móc choć małą komórkę odstąpić strażnikowi.

Straż celna czuła się bardzo nieszczęśliwą, że musi się dusić w takich komórkach i nieustannie myślała o obszerniejszem mieszkaniu dla siebie, wystawionym przez Państwo. Ich życzenia ziściły się wreszcie i inne teraz życie uśmiecha się dla straży celnej. Oto w Rybinie już stanął dla nich okazały budynek. W Kątach od miesiąca wre gorączkowa praca przy budowli domu dla straży celnej. W następnym

roku ma być budowany w Pawłowie budynek dla Urzędu celnego. W Pawłowie buduje się także budynek dla państwowej policji granicznej, która również żyje w takich samych warunkach, co i straż celna. Przychodzi teraz kolej na budowę dworca w Pawłowie. Przeszło od dwóch lat, pociągi stają na otwartem polu. Mieszkańcy pogranicza pragną bardzo dożyć tej chwili, by zamiast wyczekiwać pod gołem niebem na pociąg, mogli czekać w poczekalni.

Miło żyć i patrzeć, kiedy widzi się, jak warunki naszego pogranicza pod każdym względem się polepszają.

Pawłów, pow. Odolanowski. W środę dnia 14 listopada zasnął w Bogu po krótkiej chorobie Fryderyk Bunk, przeżywszy lat 74. Z szczerym żalem opłakiwała go oprócz rodziny cała wioska, o czem świadczył liczny orszak pogrzebowy.

Warszawa. Prezes Zrzeszenia ewang. Polaków, prof. szkoły nauk politycznych, p. Jerzy Kurnatowski, znany czytelnikom Gazety i Kalendarza, odznaczony został przez rząd Republiki francuskiej Krzyżem Legji Honorowej.

Niezręczna i szkodliwa polityka Gdańska. Ostatnie wielce niezręczne wystąpienie prezydenta senatu Sahma w Volgstagu w związku ze sprawą polskiej straży wojskowej na Westerplatte i sprawą postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim, spowodowało redakcję niezależnego pisma gdańskiego „Danziger Rundschau" do ostrego wystąpienia przeciw p. Sahmowi i jego polityce, przynoszącej Wolnemu Miastu jedynie tylko szkody i kompromitujące na zewnątrz. „Danzinger Rundschau" przypomina, że w sprawie Westerplatte istnieje obowiązujące po dziś dzień Wolne Miasto protokuł polsko-gdański z 22 czerwca 1922 r., podpisany przez p. Sahma i przyznający Polsce prawo utrzymania stałej straży wojskowej na Westerplatte dla ochrony przechodzących tamtędy transportów amunicji polskiej i materjału wojskowego.

Olbrzymia śnieżyca w Małopolsce. Nad Małopolską rozpętała się olbrzymia zamieć śnieżna, która trwała bez przerwy przez przeszło dwie doby.

Wichura zapaliła wiatrak. W powiecie świeckim w wiosce Świekatowo wichura, która szalała na Pomorzu w ubiegłym tygodniu, zerwała hamulce wiatraka. Wiatr zaczął obracać z ogromną szybkością śmigi wiatraka, powodując silne tarcie kamieni młyńskich. Ponieważ w młynie nie było zboża do mielenia, kamienie tak się rozpaliły, że spowodowały pożar wiatraka.

Z za kordonu.

Szczytno. Prasa niemiecka zaciecie jak zwykle zwalcza placówkę polską w Szczytnie. Kandydatów postawionych podczas ostatnich wyborów przez Mazurów zwalczała prasa niemiecka zajadle. Jak podczas plebiscytu pojawiają się w prasie niemieckiej ogłoszenia sterroryzowanych Mazurów, którzy oświadczają, że występują z listy kandydatów, żałują postępku swego i zachęcają „landsmanów", ażeby z nimi głosowali na listę niemiecką. Pojawiają się także ogłoszenia z oświadczeniami Mazurów, że z Bankiem Mazurskim nic do czynienia nie mają. Hakatyzm pracuje tam całą siłą pary. Każdy Mazur, któryby chciał przeciwko temu terrorowi walczyć, uznawany jest za zdrajcę. Tak się dzieje w wolnej republice niemieckiej. Czy w innych krajach, w których żyją Niemcy, traktuje się ich podobnie?..

Opole. Wynik wyborów do sejmiku powiatowego w Opolu został ostatecznie obliczony. Ogółem oddano 29.637 ważnych głosów. Nowy sejmik będzie liczył 32 posłów. Rozdział wybranych posłów wypadł następująco: Centrum otrzymało 12 posłów, zjednoczone partje nacjonalistyczne i Wirtschaftspartei 5, socjaliści 4, Polacy 7, komuniści 2, Häusler und Hausierer 1, Landwirtschaftliche Vereinigung 1.

Polacy więc mają w sejmiku powiatowym w Opolu jednego posła więcej jak dawniej.

— Wedle doniesień z prowincji Prusy Wschodnie padło na listę polską 5.775, w Prusach Zachodnich 4.351. W związku z wynikiem wyborów na Warmji i Mazurach, to znaczy i prowincji Prus Wschodnich czytamy w Gazecie Olsztyńskiej między innemi takie uwagi:

Wynik wyborów do sejmiku powiatowego w powiecie Olsztyńskim niewiele się zmienił. Mamy 4 posłów. Straciliśmy 1 posła, ponieważ brakło nam 30 głosów! Stratę tę zawinili ci ospalcy, którzy lenistwo swoje pokrywali oklepaną wymówką: „mój jeden głos nic nie pomoże!" aby pozostać w domu.

Poradnik gospodarski.

Uwagi o dojeniu krów. Nie wielu gospodarzy ma należyte zrozumienie, że dojenie, dobrze wykonane, może i musi wpływać na produkcję mleka. Stwierdzono, że w całem wymieniu może się naraz pomieścić tylko około 3 litrów mleka, tymczasem wiemy że krowa w jednym udoju może dać 8—10 i więcej mleka. Z tego wynika, że część mleka, tworzy się dopiero w czasie dojenia. Pojemność zbiorników wymienia przystosowuje się z czasem do tej ilości mleka, jaką krowa wogóle jest w stanie wydać. To tworzenie się mleka podczas dojenia ma źródło w zwiększonym dopływie krwi do gruczołu mlekowego skutkiem podrażnienia tego przez czynność dojenia, względnie ssania, a przy regularnem dojeniu powraca zawsze w jednym i tym samym czasie. Co do wykonania samego dojenia, to powinniśmy pod tym względem naśladować cielę. Jak wiadomo, cielę uderza podczas ssania często głową wymię matki, a więc masuje je, a przytem jeśli jest głodne, wypróżnia je jak najdokładniej, a więc wymię koniecznie należy przed dojeniem masować. Najprostszy sposób tego polega na tem, że obiema rękami na płasko nacieramy wymię zgóry nadół, ściągając w każdej ćwiartce z osobna mleko z górnej części wymienia do cysterny i strzyków; postępując w ten sposób tak długo, aż strzyki będą twarde t. j. napełnione mlekiem, poczem już samo dojenie znacznie łatwiej i prędzej idzie. Wobec tego i strata czasu na masowanie jest tylko pozorne, bo po masowaniu już samo dojenie krócej trwa. Prócz tego jak stwierdzono w praktyce że przez masowanie uzyskano o $^3/_4$ litra więcej mleka. Dalej wpływa na wydajność mleka i właściwe wykonanie samego dojenia, a więc dojenie całą ręką i albo na krzyż albo równocześnie obie przednie, a potem obie tylnie sutki. Tylko przy takiem dojeniu obie, ze sobą się nie komunikujące połówki wymiona są przez cały czas dojenia w ruchu. Tylko przy tem dojeniu opróżnia się równocześnie obie połowy (prawą i lewą) wymienia osiąga się dwa razy dłuższe podrażnienie gruczołów mlecznych.

Wesoły kącik.

Syn kłusownika: Jestem strasznie zmęczony.

Matka: Jakże to możliwe, przecie spałeś całą noc?

— Tak, ale mi się śniło, żem pomagał nieść dwie sarny, które tatuś przedwczoraj ubił.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dn. 12 grudnia za 100 kilo: Żyto suche 25-26,60 pszenica wyborowa 40-42, jęczmień 24-28, owies 23-24.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 12 grudnia za dolara 9.70 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.